

Tomasz Pytko

Chodźże do Teatru (post na Facebooku), 1 kwietnia 2025

Link: <https://www.facebook.com/share/p/18pYnnCEP5/>

„Idioci” byli pierwszym filmem Larsa von Triera w ramach głośnego manifestu Dogma 95, który wraz z trzema innymi twórcami został wydany dokładnie 30 lat temu. Jego najważniejsze założenia dotyczyły powrotu do realizmu w kinie – jak pisali: „Kino to człowiek wobec samego siebie, a nie tylko aktor przed kamerą”. Stąd rezygnacja ze wszelkich efektów specjalnych, jak i scenografii, muzyki spoza planu. Nastął czas ujęć dynamicznych i bez stabilizacji. Kilka aspektów technicznych dotyczyło również obrazu. Najważniejsze jednak: akcja toczy się tu i teraz. Spektakl w reżyserii Jakuba Zalaszy, na podstawie tekstu Anieli Płudowskiej, wita nas dokładnie tym! Bo przecież „Spas” to po niemiecku „zabawa” i to właśnie nią twórczyni oraz twórcy chcą nas karmić przez kolejne 90 minut.

Tak jak usiadłem na przedzie, blisko sceny, choć w piwnicach Barakah zawsze jest się na wyciągnięcie ręki, to powiem szczerze, że niejednokrotnie do tej zabawy chciałem się dołączyć. Może dlatego bezczelnie odpowiadałem na zdania skierowane do widowni, włączałem się w licytację dzieł tworzonych w spektaklu, ale finalnie w refleksji zabrakło mi flow, by wspólnie bawić się w finałowej scenie. No nic, muszę pójść ponownie, aby zaliczyć taniec na scenie przy ul. Paulińskiej.

Ale właśnie o to chodzi. Za durnowatą konwencją, która od czasu filmu stała się mocno niepoprawna politycznie i równościowo, kryje się emocja, którą teatr rzadko pielęgnuje – radość z grania, przebywania i wspólnoty. Ten mocno orientalny skład sztafety pokoleń, na który składały się totalne świeżaki: Zofia Justyńska, Aurora Lipartowska, nadal świeżaki: Aniela Płudowska, Adam Wietrzyński i Bartosz Cwaliński oraz zacne grono dyrektorskie – Monika Kufel, Michał Nowicki i na dokładkę Michał Kościuk – przy wsparciu muzycznego duo bandu, zdecydowanie zagrał na tych zakurzonych, bo radosnych, strunach.

Zaprosili nas do emocjonalnej refleksji nad tożsamością zidiocenia społeczeństwa, pozycji twórców, ale i zmaganiem się z przeciętnością. Wszystko na scenie było takie zwykłe, bo pokazanie czterech liter w teatrze można też już uznać za typowe. Założenia von Trierowskiej „dogmy” przełożono na język teatru, dając nam możliwość odbioru z szeroką dozą refleksji.

„Idioci. Spas” mają sporo fantazji, zauważalnej w spektaklach dyplomowych od kilku lat robionych na nutę naturalności, chęci dialogowania z końcem szkoły artystycznej i oczekiwaniem tego, co czeka aktora po jej ukończeniu. Szczerze, rzadko na deskach akademii im w to wszystko wierzę. W Barakah z nieukrywaną przyjemnością patrzyłem

na najmłodsze bohaterki historii, które w te pierwsze teatralne role wchodzą z wielką dozą naturalności i mimo wszechobecnego zidiocenia w spektaklu, tak bardzo pokazują siebie na tej drodze oczekiwania i nadziei, w tym wszystkim mając doskonałe wsparcie w doświadczonych towarzyszach. Mam wrażenie, że Aniela Płudowska przygotowała tekst, który poprawia właśnie jej spektakl dyplomowy "(Nie)pokoje", mieszczący się w grupie wyżej wspomnianych.

Reżyser Jakub Zalas, który również znajduje się na początku swojej drogi artystycznej, dał wszystkim na scenie okazję, by przypomnieć, po co ten zawód uprawiają i czym kolektywnie stać się może "spass". [Teatr BARAKAH](#) konsekwentnie podąża drogą dialogowania z symbolami kina, co jednocześnie dla niejednego kinomana może być „świętokradztwem”, ale z drugiej strony zapewne zaskoczy tych, którzy chcieli spędzić spokojny wieczór w teatrze. Autor chciał dać się ponieść i poleca Wam to samo – twórcy wiedzą, jak to zrobić. Tylko musicie nieco zluźnić hamulce i zakrzyknąć: Spass! Będzie inaczej niż zwykle.